

Biały Dom kontra białe kitle

28 lutego 2025

Administracja Trumpa znalazła się pod ostrzałem krytyki po rozszerzeniu polityki ograniczeń wizowych na kubańskie misje medyczne. Sekretarz stanu USA, Marco Rubio, nazwał program wysyłania lekarzy za granicę „przymusową pracą”, jakby Kuba eksportowała niewolników, a nie specjalistów ratujących życie. Hawana stanowczo odrzuciła te oskarżenia, wskazując, że decyzja Waszyngtonu nie tylko uderza w lekarzy, ale przede wszystkim skazuje miliony ludzi na świecie na brak dostępu do podstawowej opieki medycznej. I to wszystko tylko po to, aby Waszyngton mógł jeszcze raz tupnąć nogą w stronę Hawany.

Rubio, syn kubańskich imigrantów, poinformował, że nowe przepisy dotyczą nie tylko obecnych i byłych kubańskich urzędników państwowych, ale także innych osób, w tym przedstawicieli zagranicznych rządów, które miały jakikolwiek związek z kubańskimi misjami medycznymi. Restrykcje obejmą również ich najbliższych krewnych.

Decyzja spotkała się z ostrą reakcją w mediach społecznościowych. Krytycy określili ją jako „odrażającą”, „okrutną” i „absolutnie haniebną”. Medea Benjamin, współzałożycielka amerykańskiej organizacji pokojowej CodePink, nie kryła oburzenia: „To czyste zło. Karać ludzi za to, że niosą pomoc medyczną najbardziej potrzebującym – to moralna zbrodnia” – napisała w mediach społecznościowych.

Od rewolucji w 1959 roku Kuba regularnie wysyła lekarzy do krajów dotkniętych katastrofami naturalnymi i epidemiami, kierując się ideą międzynarodowej solidarności. W ostatnich dekadach kubańscy specjaliści pomagali m.in. w walce z cholerą na Haiti oraz epidemią Eboli w Afryce Zachodniej. Poza misjami humanitarnymi kubański eksport usług medycznych stał się także kluczowym źródłem dochodów dla kraju, który od lat zмага się z poważnym kryzysem gospodarczym. Według danych przytoczonych

przez portal Venezuelanalysis, w samej Wenezueli pracowało nawet 30 tysięcy kubańskich lekarzy, a od 2000 roku – na mocy umowy zawartej między Hugo Chávezem i Fidalem Castro – w programie uczestniczyło około 255 tysięcy medyków. Podczas pandemii Covid-19 Hawana dostarczyła Wenezueli szczepionki, których zdobycie utrudniały amerykańskie sankcje.

Stany Zjednoczone od dziesięcioleci nakładają sankcje na Kubę. Pod koniec swojej kadencji prezydent Joe Biden zapowiedział wykreślenie wyspy z listy państw sponsorujących terroryzm. Jednak Donald Trump szybko cofnął tę decyzję i przywrócił listę „podmiotów objętych restrykcjami” z czasów swojej pierwszej prezydentury. Decyzje te spotkały się z ostrą reakcją kubańskich władz. Minister spraw zagranicznych Bruno Rodríguez oskarżył Marco Rubio o działanie na szkodę własnego kraju. „Po raz kolejny Marco Rubio przedkłada swoją osobistą agendę nad interesy Stanów Zjednoczonych. Zawieszenie wiz dla osób związanych z kubańską współpracą medyczną to już siódma bezpodstawna agresywna decyzja przeciwko naszemu narodowi w ciągu miesiąca” – napisał Rodríguez.

Prezydent Kuby Miguel Díaz-Canel również skomentował sytuację: „Departament Stanu USA powinien wyjaśnić Amerykanom i społeczności międzynarodowej, w jaki sposób atak na kubańskie usługi medyczne – od których zależy zdrowie milionów ludzi w dziesiątkach krajów – przynosi korzyść Stanom Zjednoczonym”.

Nowe sankcje wobec Kuby zostały wprowadzone w momencie, gdy republikanie w Kongresie USA próbują ograniczyć finansowanie resztek programów opieki zdrowotnej dla najuboższych Amerykanów. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych ludzie bankrutują z powodu rachunków za leczenie, a prywatne korporacje żerują na chorych i umierających, na Kubie każdy obywatel – bez względu na stan konta – ma dostęp do darmowej opieki medycznej. To właśnie taki model społeczny jest solą w oku amerykańskich elit, które od dekad próbują zadusić Kubę ekonomiczną blokadą, bo jej istnienie jest żywym dowodem na to, że można inaczej – bez dzikiego kapitalizmu, który

zamienia zdrowie w towar.

Czy więc nowe sankcje są wyrazem troski o kubańskich lekarzy? W rzeczywistości to kolejna próba osłabienia Hawany, kolejne dokręcenie śruby, by zmusić kraj do kapitulacji przed amerykańskim hegemonem. Ale Kuba, mimo dekad nacisków, nie ugięła się i nie ugnie – ku rozpaczy Waszyngtonu, który jak zwykle nie ma żadnej sensownej odpowiedzi poza sankcjami i groźbami.

Źródło: Trybuna.info